

Odnaleźć prawdę o sobie

(Dokończenie ze strony 17)

*Tańczymy i niesie nas życie.
Boimy się pustki, bezruchu,
płsząc przed nieistnieniem.
Jeszcze przed nami odkrycie,
czy śmierć może być wybawieniem.*

Barbara Białowąs na początku tomiku stawia nas na przed lustrami, w których mamy zobaczyć siebie choćby i boleśnie, ale bez zakłamań, żeby móc zmienić swoje wektory nastawione tylko na własne sprawy bez szerszego horyzontu ich widzenia, które powodują samotność jednostki i jej zagubienie w morzu innych egoizmów. Ale utworzenie wspólnoty opartej na wartościach wymaga czegoś więcej niż luster pokazujących prawdę (które są niezbędne). Wymaga wysiłku wspólnego budowania więzi z innymi, a nie rywalizacji za każdą cenę, wymaga dbałości o wspólne dobro. Na koniec zadaje bardzo ważne pytania, pytania o człowieczeństwo rozumiane współcześnie. Widzi ułomności naszej kondycji, ale i możliwość „przekraczania siebie”.

*Przeciw marazmowi – duch
i tajemnice jeszcze nie odkryte
przez wytrwałych i dzielnych.
Przeciw obojętności murom – Prawda,
którą nie kupczy się, ale wspiera.*

*Przeciw słabości – Człowiek,
przekraczający siebie.
Nadzieja.*

Odczucia te wzmacnia język – liryczny, ale i codzienny, potoczny, dosadny, niemal przeniesiony z naszych rozmów (w zależności od tematyki wiersza). Dzięki tym zabiegom zbiór przyciąga różnorodnością obrazów i zwierzeń, gatunków literackich i form – od piosenki i ballady po felieton poetycki i dialogi metafizyczne ze „Sporu bogów”.

ANDRZEJ ZANIEWSKI

Barbara Białowąs, „Lustra”. Oficyna Wydawnicza Sten2. Kielce 2011, s. 89.

Z alfabetu czuwania Ryszarda U.

*...w bezmiarze
tam gdzie on czuje stokrotnie, tyś nowicjuszem.*

Rilke

Według Demokryta źródłem poezji jest poetyckie natchnienie, w swej istocie podobne do religijnej ekstazy. Również Platon uważał, że poezja powstaje w następstwie boskiej inspiracji i jako taka nie podlega racjonalnej kontroli umysłu. Z punktu widzenia Barańczaka: „poezja była zawsze w swojej najgłębszej istocie wołaniem o uczciwą grę, dopominaniem się o przestrzeganie wobec nas, ludzi ludzkich reguł. Ludzkich w podwójnym sensie:

człowieczych i litościwych. Fakt, że partner gry – natura, ustrój, śmierć, historia, sam Stwórca wreszcie – jest nieskończenie człowieczy, a już prawie na pewno nie litościwy, nie ma tu większego znaczenia”.

Poezja **Ryszarda Ullickiego** w kolejnym tomie „Anielenie płci” to poezja wyznania i spowiedzi, która wymagała od autora mówienia nieosłoniętej, aż do drastyczności niekiedy, prawdy o sobie. Postulowała wyznawanie najintymniejszych nawet przeżyć szczerze, wprost – odrzucając niekiedy całą literacką maskaradę:

*Powiedz, jak mogłeś mnie, łodzianinowi,
Dać się urodzić w rodzinie,
Która nie ma co rewindykować, gdy nadszedł czas
Sprawiedliwych rozliczeń.*

*(...)
Co do mnie napiszesz.
Że mogłem się podpalić,
Odciać we właściwym momencie*

(„List do polityki historycznej”)

Dokładna znajomość rzeczy, niezwykła wprost ostrość widzenia, okrutny nieraz realizm konkretny, przy ogromnej i sugestywnej sile obrazowania. Czy te procesy wiążą się z ruchami społecznymi wybuchającymi w „tamtym okresie”? Czyżby zmiany w sztuce sięgają głębiej niż przypuszczali romantycy – nawet głębiej niż przypuszczaliśmy nie tak dawno”

*Piotrkowską nie chodzą już głodne kobiety,
Od ofert pracy komputer pęka,
Głos ma towarzysz Rynek,
A zwłaszcza – jego niewidzialna ręka.*

*(...)
W Chinach Chińczycy żółkną z rozpaczy,
Choć wynaleźli kiedyś atrament.*

(„Nareszcie jesteśmy wolni”)

Ryszard Ullicki (1943) poeta, prozaik, dziennikarz, autor tekstów popularnych piosenek, bajek dla dzieci, monodramu „Kambek”, libretta widowiska „Jak nie kochać tej ziemi”, oraz musicalu „Roma żyje”. Jest twórcą rzeźb w kamieniu i drewnie. Wiceprezesem Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich.

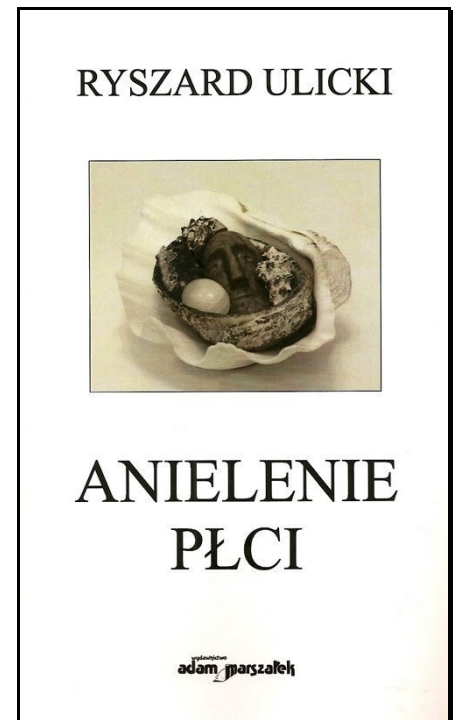
W „Anieleniu płci”, Wydawnictwo Adam Marszałek – Toruń 2011 – dostrzegam kontynuację drogi ku filozoficznym przypowieściom objętym szeroką skalą tragizmu i zarazem humoru. Przeczytajmy wiersz „Rozplemniło się” i „podumajmy” przez chwilę. Życie każdego z nas zaczyna się właściwie od zabawy w niepojęte, pociąga go baśniowość i groteska. Ale człowiek współczesny jest taki, jaki, wyszedł z zagłębienia historii znaczonej zwycięstwami i klęskami – pełnej przeróżnych mitów. Jedynie narastająca samoświadomość, która osacza, staje się źródłem niepokoju:

*Rozplemniło się moje plemię
Jak kryształ zrzucony z wysokości na ziemię...
Kim jestem dzisiaj bez niego?
Kim ono jest dzisiaj beze mnie?*

Czas płata figle – ale to jeszcze nie znaczy, że poezji grozi niebezpieczeństwo – gdyż poeci coraz częściej zaczynają nadmiernie interesować się teorią języka i robią z niej stały przedmiot „refleksji” przydzielając językowi wyjątkowy status. Poecie chodzi nade wszystko o zachowanie równowagi pomiędzy wartościami materialnymi i moralnymi. Tajemnice „mate-

rii” winna zatem odkrywać zarówno nauka, jak poezja. Ullicki jest rodzajem Demiurga – wychwytuje impulsy, przeobraża je w emocje, a następnie w konkretny wiersz.

Zdaniem Ciorana „Tylko słowa chronią nas przed nicością – oto, jak się wydaje, istota jego myśli, chociaż istota jest terminem, któremu odmawiamy znaczenia tak estetycznego, jak i metafizycznego.” Poeta dzięki zażyłemu porozumieniu z ludźmi, rzeczami – nie myśli o „pierwotnym pęknięciu”, które sprawiło, że ludzie i rzeczy znajdują się „poza jednością” w szeregu według niego – nie żalobnym, lecz przeciwnie, błogosławionym.



Słowa są środkiem przywracającym ekstazę...

Pisanie jest pozbywaniem się wyrzutów sumienia, urazów – czyli wyrzucaniem własnych tajemnic. Jednym z głównych podmiotów w poezji Ullickiego jest Kobieta-Matka. Matka miłości i bólu. Matka człowieka i Boga. Jeżeli poezja może być ocaleniem, to tylko reagując bezpośrednio, niemal fizycznie na zjawiska życia. Czy nasze najtajniejsze reakcje psychiczne nadają kształt, ujmują w słowa to, co ukryte w milczeniu? Cykl „Listy do matki” są tego dostatecznym dowodem:

*Pogubiłem się, Mamo.
(...)
Ale nie tak, jak wtedy,
Kiedy nie wróciłem pierwszy raz na noc
Do domu.
(...)
Oczywiście, że nie piję surowej wody.
(...)
Przepraszam, że tak dawno nie byłem u Ciebie,
(...)
Jak Ty to robisz, że zawsze śnisz mi się, kiedy trzeba
(...)
Ty się nie przejmuj tym, co o mnie piszą.
(...)
Twoje meble – te po wnuczce Kasi,
(...)
Pościel... tak, jak poukladałaś...*